Rok II. Czwartek, dnia 31 października 1929. Nr. 100.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 Redakcja i Administracja: PKO 181.190
Żywiec
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

CENY OGŁOSZEŃ:
w tekście red. m/m. . . . . . . 0.60 gr
na I. stronie m/m . . . . 0.80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.



POTOP.

Z obozu „sanacji moralnej" dochodzą codziennie niemal zatrważające wieści. System korupcji, stosowany nie od dzisiaj, zaczyna wychodzić na wierzch w postaci najrozmaitszych afer, które wtargnęły nawet do parlamentarnego klubu sanacyjnego. Na prowincji **fala „nieprawości zalała wprost „sanację moralną"**, przelewając się drzwiami i oknami redakcji pisemek sanacyjnych i **rozmaitych sekretarjatów.**

Dalecy jesteśmy od tego, aby uogólnić zbyt pochopnie poszczególne wypadki, albo przerzucać konkretne nadużycia na ideowe kierownictwo obozu rządowego. Nie chcemy i nie będziemy nigdy naśladowali tych, którzy w okresie gorączki przewrotowej publikowali „czarne listy" rzekomych złodziejów grosza publicznego, a następnie, przyparci do muru, **nie umieli podać żadnych faktów**, ani — co było ich obowiązkiem publicznym i osobistym — nie skierowali wiadomych sobie rzekomo nadużyć na drogę sprawiedliwości.

Tym torem nie pójdziemy. W każdym zespole ludzi zdarzyć się mogą liche pod względem moralnym osobniki. Obarczanie ich winami kierowników tego obozu może mieć miejsce tylko wtedy, gdy istnieją dowody, że podłożem nadużyć jest system ogólny, uprawiany przez wyższe czynniki, oraz gdy się stwierdzi, że czynniki te **ze względów partyjnych osłaniają sprawców nadużyć.**

Obóz, dzisiaj rządzący, wysunąwszy hasło „sanacji moralnej" i doszedłszy przy jego pomocy do władzy w drodze nielegalnej, wziął na siebie wielką odpowiedzialność w zakresie moralności publicznej.

Czy jednak trzyletnia praktyka odpowiada choć w przybliżeniu temu hasłu?

Prawdopodobnie nawet sami kierownicy ideowi obozu piłsudczyków zgodzą się z nami, że **tak nie jest.** Nie jest wprawdzie ich wina, że po zwycięstwie majowem runęła do sanacji **mętna fala karjerowiczów i aferzystów politycznych.** Tak zawsze bywa, że pełny żłób nęci, tak się stało i po maju. Natomiast trzeba stwierdzić, że ci, którzy wywiesili sztandar „sanacji moralnej", bynajmniej nie zadali sobie trudu pobieżnego choćby badania kwalifikacyj moralnych swoich świeżych adherentów. Wystarczyło, że jakiś „działacz" polityczny zgłosił się jako zwolennik rządu, aby być przyjętym z otwartemi ramionami. Co więcej! W braku odpowiednich ludzi ideowych poruczano tego rodzaju „działaczom" ważne i odpowiedzialne posterunki polityczne, a już nie posiadano się wprost z radości, gdy udało się **skaptować, czy po prostu kupić**, kogoś z przeciwnej strony, ze stronnictw opozycyjnych. Możemy z czystem sumieniem i z słuszną satysfakcją stwierdzić, że od strony prawej ten przepływ ograniczył się do kilku zaledwie jednostek, odsuniętych lub wykluczonych przez kierownicze czynniki polityczne. Masowo natomiast ujawnił się ten ruch od strony innych ugrupowań, które po niewczasie żałowały potem nadmiernego liberalizmu w przyjmowaniu do swej organizacji wszystkiego, co się do nich pchało w okresie powodzenia politycznego.

To nasycenie obozu rządowego elementami, reprezentującemi „sanację moralną" **od odwrotnej strony**, miało miejsce szczególnie podczas wyborów. Być może, że kierownicy nie zawsze mieli czas i sposobność zbadać, kto i z jaką konduitą do nich przychodzi. Jeśli jednak dzisiaj rozumieją, że źle się stało, to powinni skierować swój żal przedewszystkiem **pod adresem starostów**, który byli faktycznymi organizatorami B. B, przy wyborach i którzy powinni byli znać ludzi w swych powiatach.

Nie chcemy w tej chwili dotykać samej „góry". Wszelako fakt, że śmiały oszust i szantażysta, jakim był Olpiński, potrafił zyskać sobie zaufanie i wysokie stanowisko właśnie tam, u góry, dowodzi, że **fala nieprawości dosięgła nawet samego Korabia.**

Potop idzie! nie mamy najmniejszej ochoty prawić kazań moralnych tym, co jeszcze siedzą w korabiu. Wszelako musimy odezwać się do nich w imię tego, co uznają i uznać muszą, w imię interesu państwowego.

Jakkolwiek będziemy się zapatrywali na formy ustrojowe i bieżącą politykę naszego państwa, zgodzimy się chyba wszyscy na to, że najtrwalszą **ostoją i gwarancją bytu mocarstwowego Polski** jest zdrowie dwudziestokilkomiljonowego narodu, jego zdrowie fizyczne i moralne. A nic tak nie zatruwa tego zdrowia moralnego, jak nadużycia, popełniane przez czynniki polityczne i nadużyć tych pobłażliwe traktowanie.

A pobłażliwość ta jest niestety zbyt widoczna. Mnóstwo wypadków, notowanych przez prasę niezależną i niesprostowanych, pomijała prasa rządowa systematycznem milczeniem, że przytoczymy tylko **nadużycia wyborcze**, które teraz same powoli wychodzą na wierzch. Co więcej, starano się nawet tuszować nadużycia, że wymienimy tylko świeżą sprawę Baćmagi, co do którego klub B. B. nie będzie miał nawet tej satysfakcji, że go wykluczył, bo Baćmaga, nie czekając na to wykluczenie, sam wystąpił i próbuje się bronić.

„Sanacja moralna" tonie w potopie nieprawości!

Dodatnia cecha „sanacji".

DZIĘKI „ZASŁUGOM" SANACJI JEDNOLITY FRONT... OPOZYCJI.

Na dobro „sanacji moralnej" w Polsce można zanotować nareszcie i **czyn dodatni.** Dokonał go obóz „radosnej twórczości" wprawdzie **mimo woli i ze szkodą dla swych interesów**, jednakże jest to faktem „rzeczywiście rzeczywistym". Skłócona dotąd opozycja, leczona z choroby partyjnictwa sanacyjnemi metodami, z których wymienić choćby tylko osławiony dekret prasowy, utworzyła **wspólny front przeciw sanacyjnym znachorom i ich metodom uzdrawiania.**

Pierwsza taka potężna manifestacja, w której wzięły udział wszystkie stronnictwa opozycyjne (Stron. Nar., Ch. D., N. P. R. i P. P. S.), odbyła się w ub. niedzielę w Katowicach. Przemawiali tam posłowie Korfanty, Boguszczak i Stańczyk, występując zgodnie przeciw kneblowaniu wolności prasy niezależnej przy pomocy zniesionego przez Sejm dekretu prasowego.

Rezolucje, uchwalone na tym wiecu, uległy konfiskacie.

Druga taka manifestacja odbędzie się w przyszłą niedzielę w Krakowie. Urządzają ją **P. S. L. Piast i P. P. S.** Pom. in. przemawiać będzie ks. pułkownik Panaś.

Jak widzimy, „sanaoja" dokazuje istnych cudów! Tylko tak dalej, a zasłuży ona sobie na... pogrzeb pierwszej klasy.

Sukces polski w C. S. R.

WYNIK WYBORÓW SEJMOWYCH W CZECHOSŁOWACJI.

Wybory sejmowe, które odbyły się ubiegłej niedzieli w Czechosłowacji, **przyniosły wielki sukces Polakom** w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego. **Polacy**, jak wiadomo, szli razem z żydami i **uzyskali 2 mandaty, żydzi również 2.** Dotychczas Polacy posiadali w sejmie czeskosłowackim jednego przedstawiciela, dra Wolfa, obecnie uzyskali 2 posłów, którymi są: socjalista Emanuel C h o b o t i ludowiec dr. Jan B u z e k, lekarz w Dąbrowej.

Sukces ten to nowy dowód tężyzny, jaką odznacza się życie polityczne ludności polskiej w republice czechosłowackiej. Mimo niesłychanej agitacji czeskiej, nie przebierającej w środkach, ludność polska, bez względu na wyznanie i dzielące ją różnice polityczne, stanęła solidarnie i dotrzymując lojalnie sojuszu, zawartego z żydami, głosowała karnie ,idąc za wezwaniem swych stronnictw politycznych. Obok agitacji czeskiej szalała podczas kampanji wyborczej agitacja komunistyczna a także ślązakowcy (z pod znaku Koździa), wrogo odnosili się do akcji polskiej, oddając swe głosy przeważnie Niemcom. Komuniści, którzy naogół w republice ponieśli poważne straty, w Cieszyńskiem utrzymali swój stan posiadania, dzięki czemu dotychczasowy ich poseł Ś l i w k a otrzymał mandat.

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW.

Wyniki głosowania w całej republice wykazują silny zwrot na lewo. Poważne sukcesy od-

niosły wszystkie partje socjalistyczne, więc czescy narodowi socjaliści, czescy socjaldemokraci i niemieccy socjaliści. Wszyscy oni zyskali pół miljona więcej głosów, niż przy ostatnich wyborach. **W przeciwstawieniu do socjalistów komuniści stracili przeszło 188.000 głosów.**

Ciężkie straty poniosła też czeska partja ludowa (katolicka), utraciwszy przeszło 67.000 głosów. Silnie to zwłaszcza zaznaczyło się na Słowaczyźnie, gdzie partja ks. Hlinki straciła 4 mandaty. Pożałowania godnym jest fakt, że przy pierwszem głosowaniu nie uzyskał mandatu dr. Tuka: uzyska go może przy ściślejszem skrutynjum. Na Słowaczyźnie wielkie sukcesy odnieśli socjaliści a także dobrze wyszli czescy socjaliści narodowi. Natomiast przepadła z kretesem sanacja słowacka z Tomankiem i Jurigą na czele, którzy — jak wiadomo — zdradzili ks. Hlinkę i szli z Czechami przeciw autonomji słowackiej.

Drugie i trzecie skrutynjum ustali dopiero ostateczny skład sejmu czechosłowackiego, ale już z dotychczasowych sprawozdań można sobie wyrobić pogląd, jak skład ten będzie się przedstawiał:

Czescy agrarjusze 46 mandatów (poprzednio 45), czeska partja ludowa 31 (37), czescy narodowi demokraci 15 (14), czeska partja przemysł.-handl. 12 (13), partja ks. Hlinki 19 (23), Strzibrny-Gajda 3 (0), czescy narod. socjaliści 32 (28), czescy socjal. demokraci 39 (29), niemieccy socjaliści 20 (17), komuniści 30 (41), Niemcy zjednoczeni (16 (16), niemiecka partja narodowa (8 (10), niem. chrześc. społ. 14 (16), niem. narod. socjaliści 8 (7), węgierska partja chrześc. 9 (9), Polacy 2 (1), żydzi 2 (0).

W wyniku wyborów liczyć się należy z utworzeniem nowej koalicji rządowej, w której będą musieli wziąć udział czescy socjal-demokraci.

Spóźnione rady.

Coraz częściej padają ze strony obozu sanacyjnego nawoływania do zgody i miłości.

P. minister W. R. i O. P., Czerwiński, nie omieszkał wspomnieć o tym temacie w przemówieniu, wygłoszonem w Grodnie z okazji odsłonięcia pomnika E. Orzeszkowej. M. in. „zarekomendował lekturę pism Orzeszkowej tym, którzy szerzą nienawiść".

Szkoda wielka, że sanatorzy **zaczynają się stawać sentymentalni dopiero na tle trudności gospodarczych i politycznych w kraju.**

Byłoby lepiej dla Polski i dla nich, gdyby sobie byli przypomnieli o pismach E. Orzeszkowej **nieco wcześniej, np. w okresie walk majowych.**

Kobiety bronią policjantów

ZAJŚCIE PRZED GŁ. KOM. POL. PAŃSTWOWEJ.

W Warszawie onegdaj w południe zwróciła uwagę przechodzącej licznie Krakowskiem Przedmieściem publiczności — **grupa kobiet, otoczonych policjantami, którzy wypychali je z bramy domu,** w którym mieści się główna komenda Policji Państwowej.

Okazało się, że kobiety te — to żony policjantów. Przyszły one do gł. kom. z prośbą o audjencję u płk. Maleszewskiego, nietylko nie zostały jednak przyjęte, lecz wyrzucono je z lokalu, a później i z gmachu. Prośba ich tyczyła się częstych przenosin ich mężów, co powoduje ciągłe **niepewności i koszta materjalne.**

Jedna z rozgoryczonych kobiet chciała napić się trucizny, zamiar ten jednak w porę udaremniono. **Niedoszłą samobójczynię aresztowano.**

Całe to zajście zgromadziło przed gmachem komendy liczną publiczność, na której fakt wyrzucania przemocą kobiet, wywarł silne wrażenie, jaskrawo malujące stosunki, panujące w policji. Kobiety żaliły się głośno na traktowanie, na jakie zasługują jako żony tych, którzy stoją i giną **na posterunku w obronie życia i mienia ludności.**

Komunalna Kasa Oszczędności m. Skoczowa.

Z OKAZJI „DNIA OSZCZĘDNOŚCI".

„Jeżeli wam kto powie, że można w inny sposób się zbogacić, aniżeli przez pracę i oszczędność, to nie wierzcie, bo to mówi człowiek zły!"

Temi słowy zwrócił się Benjamin Franklin do robotników amerykańskich, zorganizowanych w nowej Unji. Słowa te i dzisiaj nie straciły nic na swej wartości; przeciwnie — zyskały. Bo to wszystko, co wojna światowa zniszczyła, może być zpowrotem uzyskane i odbudowane tylko jedynie przez pracę i oszczędność. Społeczeństwo zdaje sobie z tego sprawę i celem rozszerzenia i udostępnienia tej wzniosłej myśli urządza w Polsce rokrocznie święto Dnia Oszczędności. Krzewicielami idei oszczędności są przedewszystkiem Komunalne Kasy Oszczędności, które gromadzą w sobie najmniejsze chociażby oszczędności, a równocześnie starają się przyjść z pomocą tym, którzy potrzebują pożyczki. Praca Kas Oszczędności nie jest obliczona na ciągnięcie korzyści; przeciwnie — jej zadaniem jest przyjść każdemu z pomocą, przyczem dochód, osiągnięty z tej czynności, przeznaczony bywa na cele dobroczynne i oświatowe.

W skoczowskim okręgu przyczynia się żywo do popularyzowania idei oszczędności Komunalna Kasa Oszczędności miasta Skoczowa. Założona w roku 1872 jako Skoczowska Kasa Oszczędności przez zarząd miasta Skoczowa, w nieprzerwanym ciągu spełniała swoje zadanie ku ogólnemu zadowoleniu każdego. Przyszła wojna światowa, która ciężko dotknęła tę instytucję. Wskutek spadku wartości papierów państwowych majątek Kasy poniósł ogromne straty. Jednakże jej wysiłek, oparty na zdrowych podstawach, przyniósł owoce. Wszystkie złożone w niej przedwojenne wkładki oszczędności zdołała przy pomocy osiągniętych zysków od roku 1924 do 1927 w tej samej wysokości zwaloryzować, co większe Kasy Oszczędności na Śląsku. Stan wkładek oszczędności wzrósł w tym czasie do jednego miljona złotych, a rezerwy jej wynoszą obecnie zł 137.000.

Od czasu swego istnienia wypłaciła Kasa Oszczędności w Skoczowie 316.272 koron w złocie na cele dobroczynne i oświatowe. Poważne kwoty ofiarowała na budowę wielkiego gmachu szkolnego w Skoczowie, na cele Straży pożarnej, na Domy sieroce, oraz na cele wielu innych instytucyj o charakterze charytatywnym.

Czysty zysk po latach wojennych w kwocie zł 30.000 przeznaczyła na pokrycie zwaloryzowanych przedwojennych wkładek oszczędności.

Wielce doniosłą rolę odgrywa nasza Kasa Oszczędności w życiu gospodarczem i przemysło-

ROZWADWSKI

(W pierwszą rocznicę śmierci Generała.)

Podnieśmy czoła — nie padną smutne słowa
i nikt z nas dzisiaj we łzach łamać się nie będzie —
odszedł, jak żył — Mocarny — między obrońce Lwowa
Czyn, przeciwstawiony Legendzie.

Trzeba się nam nauczyć honor nieść, jak sztandar, wysoko
i przez łzy bólu Polskę widzieć, nie inną — jak Świętą...
w śmierć trzeba nieraz patrzeć — jak w Antokol
i mieć, miast amarantem, trumnę pozwem przytrzaśniętą.

Nocami — w kul ulewie — nie wolno ginąć generałom —
śmierć tuli tylko nieznanych żołnierzy,
a jednak... słodziej byłoby paść z chwałą,
gdy listopad we Lwowie, z kulami, jak z deszczem się sprzymierzył...

Smutno było Warszawy, jak przed wrogiem,
bronić, lecz Władzy i Honoru strzegłeś murem wrących serc —
na Antokolu Odra Ci się śniła przebrnięta w miljon koni
i Polska wpięta, jak kryształ, w łańcuch twardych twierdz.

Więc dziś, gdy październik w złocie jesieni topi się, jak w glorji,
żeś nam w duszach wypalił honoru biało-czerwone zgłoski,
na krzyżu Twym przypinamy naszych serc Komandorję,
My — Młodzież polska — Mości Rozwadowski!

I śpij spokojny — twarz nam wśród bitew nie zblednie,
w krwi tkwi nam nowych Wiedni i Grunwaldów zaród —
gdy Polska przyśle nam list przypowiedni,
Staniemy murem — Naród!

(Gł. Nar.) **Kazimierz Skowroński.**

J. ZAHRADNIK.

elsko Śląskie, jakie kiedyś było...

XXVII.

Król Jan II Kazimierz miał bowiem pięć lat wcześniej sposobność poznać nasze miasteczko Bielsko. Było to w grudniu 1655 r. w czasie „Potopu Szwedzkiego" w Polsce, kiedy król wracał z gościnnego Opola, śpiesząc w towarzystwie swoich wiernych przez Bielsko, Żywiec i przełęcze zwardońskie wzdłuż Karpat na Ruś Czerwoną, ku Lwowu. To też, kiedy pokój oliwski (1660 r.) zakończył sześcioletni zatarg Szwecji z Polską, król Jan II nie zapomniał ziem śląskich, a przychylając się do prośby sukienników bielskich, wynagrodził ich za gościnność Ślązaków.

Znamiennem jest, że ten przywilej królewski sprowadził do Bielska z Królestwa Polskiego żywioł żydowski, wdzierający się tu na stały pobyt i zajmujący się pośrednictwem w zakupie surowców i sprzedaży sukna i płótna bielskiego. Żywioł ten nader ruchliwy, w handlu biegły i do każdej asymilacji skłonny, osiedlał się na przedmieściach, a jeżeli tu mu robiono trudności, to kontentował się z osiedlenia za Białką, w nowo powstającem miasteczku Białej.

Pewnie, że łącznie z tym przywilejem polskim dla sukienników bielskich opuściło też rok później, bo w roku 1661, wojsko polskie, założone w roku 1644 fortyfikacje graniczne w lesie miejskim, dziś „Lasku Cygańskim". Kroniki notują: „Reprezentacja miasta powołała do natychmiastowego zburzenia pozostałych obwarowań bardzo „kosztowną" komisję, która miała na zadanie zatrzeć wszelkie ślady tak niewygodnych sąsiadów na posiadłościach miejskich."

Przez rozszerzony zbyt wyrobów bielskich na całą Polskę, zanosiło się u zubożałego mieszczaństwa na polepszenie materjalne i to też zjednoczonemi siłami przystąpiono do odbudowy miasta. Mozolne te prace były już prawie na wykończeniu, a tu w niedzielę po Wielkiejnocy 1664 r. nawiedził miasteczko ponownie „czerwony kur", spowodowany ręką młodocianego zbrodniarza. Terminował u obywatela i mistrza sukienniczego Eljasza Szolca chłopak nazwiskiem Krystjan Mannert, a był to chłopiec leniwy i nieposłuszny. Za takie, niepożądane przymioty obił go majster, zaco Krystjan poprzysiągł okrutną zemstę. W niedzielę podczas nabożeństwa zaniósł żarzący się węgiel do stajni i tu rozniecił wielki pożar, którego ofiarą padło znowu 42, prawie że odbudowanych budynków miejskich. Młodego zbrodniarza ujęto. Wyrok sądu miejskiego opiewał na publiczne ścięcie i spalenie ciała podpalacza.

Poszkodowanemi zajął się pan Bielska, baron Juljusz Sunnegh i śpieszył im z dodatnią pomocą, zaś wobec Cechu Sukienników okazał przez odnowienie i znaczne rozszerzenie przywilejów z daty 23 czerwca 1665 r., swoją wspaniałomyślność. Było to po dłuższym czasie pierwsze znowu zbliżenie się suwerena bielskiego do obywatelstwa. Jego już wspomniane „oziębienie" w sprawach wyznaniowych, byłoby można usprawiedliwić pewnemi zastrzeżeniami cesarskiemi. Cesarz zastrzegł sobie bowiem wobec każdego szlachcica na ziemiach Królestwa Czeskiego poszczególne zatwierdzenie jego stanu szlacheckiego, czyli udzielenie tak zwanego „inkolatu", co oznaczało tyle, co przyznanie krajowości, względnie uznanie za szlachtę tubylczą.

Wobec rodziny Sunneghów nastąpiło to nareszcie dyplomem cesarskim z daty 27 października 1669 r., a dalszym dyplomem z daty Laksenburg, 15 maja 1671 r. podnosi cesarz Leopold dotychczasowego barona Juljusza Sunnegka do godności stanu „hrabiów Królestwa Czeskiego", w uznaniu zasług około tronu podczas wojen tureckich i nieszczędzeniu własnego majątku i posiadłości w obronie kraju i praw cesarza.

Pomimo, że dalsze rugowanie protestantów nie ustawało, to hrabia Sunnegk pozostał dalej „nowowiercem", a zajmując teraz wybitniejsze stanowisko jako hrabia między stanami śląskiemi, nie respektował urzędujących Komisyj religijnych. Postępował on w sprawach wyznaniowych według własnego widzimisię, co drażniło cesarskich urzędników. Byli to przeważnie delegaci z zakonu OO. Jezuitów, którym powierzono pracę misyjną. Pracę tą poprzedzały sprawozdania proboszczów o stosunkach wyznaniowych. Posiadamy takie sprawozdanie bielskiego proboszcza, ks. Buryjana, spisane w języku łacińskim w dniu 26 maja 1671 r. (C. d. n.)

wem skoczowskiego okręgu. Właściciele oszczędności chętnie składają w niej swój grosz, gdyż są przekonani, iż mają zapewnione w niej swoje oszczędności i że każdej chwili mogą je podjąć. Potrzebujący kredytu chętnie zwracają się do niej, znajdując zawsze pomoc czy to przy budowie domu, czy kupnie pola, czy zagospodarowaniu się. Również i w udzielaniu kredytów rzemieślniczych Banku Gospodarstwa Krajowego pośredniczyła nasza Kasa Oszczędności.

Podkreślić więc musimy, że składanie swych oszczędności w komunalnej Kasie Oszczędności miasta Skoczowa leży w interesie każdego mieszkańca okręgu skoczowskiego, gdyż każdy grosz, w niej złożony, jest zupełnie zabezpieczony. Gmina miasta Skoczowa ręczy całym swym ogromnym majątkiem za wszystkie zobowiązania Kasy Oszczędności, zabezpiecza wszelkie wkładki, co ją upoważnia do przyjmowania także wkładek pupilarnych. Oprocentowanie wkładek wynosi 9 proc. bez żadnych potrąceń, przyczem zaznacza się, że przyjmuje także i wkładki w walucie dolarowej. (r.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Wykład ks. Panasia.** Wiele się u nas mówi i pisze o dyktaturze i demokratyźmie i toczą się na ten temat spory. Jak rzeczy te wyglądają w praktyce, przypatrujemy się temu codziennie, względnie doświadczamy się z tego, co prasa przynosi.

Co jest lepsze: dyktatura czy demokracja, mówił o tem obszernie w wykładzie swym w Cieszynie ks. Panaś. Że jest to temat interesujący, świadczyły o tem tłumy publiczności, które wypełniły szczelnie salę Domu Narodowego.

Prelegent wykład swój. ilustrował obfitemi przykładami z historji, począwszy od czasów starożytnych. Przewijały się przed nami obrazy z życia społeczeństw i narodów w poszczególnych okresach. Gdzie narody żyły w swobodzie i wolności, tam wytwarzały się warunki rozwoju ich tak pod względem kultury, jak dobrobytu materjalnego, tam też w chwilach klęsk i niebezpieczeństw naród występował zwarcie i z najcięższej próby wychodził zwycięsko. Demokratyczne Ateny potrafiły wstrzymać i odeprzeć niezliczone wojska perskie, napierające na Grecję. Tak samo starożytny Rzym, jak długo zachowywał formę rządów republikańskich, rozwijał się i przedstawiał typ państwa zdrowego i rosnącego ciągle w siły. Rozkład zaczął się dopiero w epoce cesarstwa. Wtedy nastąpił kult, jednostki, rządy soldateski i pogwałcenie praw i wolności ludu, często aż do poniżenia godności ludzkiej. Te wszystkie objawy powtarzają się w dziejach wszystkich narodów, które miały nieszczęście stać się łupem tyranów-cesarzy czy dyktatorów. Było tak w starożytności, w średniowieczu i w czasach nowożytnych. Nigdy i nigdzie rządy jednostek, opierające się na skneblowaniu prawa i na przemocy, nie przyniosły narodom błogosławieństwa, lecz owszem były przyczyną ich klęsk. Wojna światowa dowodnie wykazała przewagę narodów demokratycznych Zachodu nad narodami i państwami, które, jak Austro-Węgry, Niemcy i Rosja, nie miały zrozumienia dla życia demokratycznego i parlamentarnego.

Rządy jednostek idą w parze z rządami koterji, które pasożytują na społeczeństwie. Rządy te szerzą demoralizację i podkopują podstawy państwa. Opierają się na one na przemocy fizycznej a krępują życie społeczeństwa we wszystkich jego przejawach. Kończą się zawsze krachem. Szczęście jeszcze, gdy krach rządów takich nie jest równoczesnie krachem państwa. Ostrzegawczym przykładem w tym względzie powinna być Francja, która rządy kabotyna-cesarza, Napoleona III przypłaciła klęską Sedanu.

Nadmiar władzy uderza w głowę i przyprawia samowładców często o obłęd, zwłaszcza, że nie zawsze są oni genjuszami a przeważają wśród nich przeciętności, zawdzięczające swe powodzenie specjalnej konjunkturze. Wówczas dyktatorzy tacy cierpią na manję prześladowczą, nienawidzą własnego społeczeństwa i otaczają się tylko garstką pochlebców. Zdrowy typ Mussoliniego, to tylko historyczny wyjątek w ogólnej regule.

Wogóle zdrowiej i bezpieczniej jest dla narodów, gdy losów swych nie powierzają jednostkom, lecz same nimi kierują przy pomocy starych i wypróbowanych środków, w które obfituje ustrój państwowy, oparty na zasadach szczerego demokratyzmu.

— **Kontrolucie listy wyborców!** — Obwieszczenie, dotyczące wyborów do Wydziałów gminnych w Bielsku, Skoczowie i Cieszynie ukazało się już na murach miast. Listy wyborców, uprawnionych do głosowania w dniu 15 grudnia, wyłożone są do publicznego wglądu w czasie od 28. X. do 11. XI. b. r. od godz. 15—19. Termin wnoszenia list kandydatów do 30 listopada, godz. 12.

Niech każdy uprawniony do głosowania sprawdzi, czy go w spisie nie pominięto. Spełnijcie obowiązek narodowy!

— **„Złota Czaszka“**, dziesięć obrazów dram. Słowackiego w teatrze cieszyńskim w dniu 8 listopada b. r.

— **Intratny zawód.** W sądzie cieszyńskim stawał w tych dniach przed sędzią grodzkim dr. Garbusińskim pewien żebrak, oskarżony o włóczęgostwo. Żebrak ten, skazany na kilkudniowy areszt i odstawienie do miejsca przynależności, przyznał w toku rozprawy, iż w ciągu trzech tygodni zebrał przeszło... 700 zł. Pieniądze te znaleziono przy nim po aresztowaniu.

Niejeden z kupców cieszyńskich pozazdrości biedakowi“ takiego „obrotu i... czystego zysku“. I to wszystko bez patentów i innych dwunastu podatków dochodowo-rozchodowych.

— **4 listopada wolny od nauki.** Minister W. R. i O. P. zarządził, ażeby dzień 4 listopada wolny był od nauki we wszystkich kategorjach szkół.

— **Zgon.** W sobotę zmarła w Czeskim Cieszynie ś. p. Zuzanna z Wojnarów **Macurowa** w 80 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we środę, 30. b. m. o godz. 2 po poł. z ul. Cegielnej 5 na cmentarz ewang. w Polskim Cieszynie.

— **Duch austrjacki pokutuje ciągle jeszcze w Ustroniu** i można się na niego — pisze nam jeden z naszych czytelników tamtejszych — natknąć w lasach tamtejszych. Niedaleko źródła żelaznego, w kierunku północno-wschodnim, w lesie, znajduje się drugie źródło „Karola“ (Karolusquelle 1916), a obok pomnik z takim napisem (dosłownie):

„Errichtet von der freiwilligen Werks-Feuerwehr zur Erinnerung an den Todestag seiner Majestaet Kaiser Franz Josef I 21 November 1916 im Weltkrieg. Ustron.“

Ten napis, w dodatku wyłącznie niemiecki, świadczy dobitnie o nastroju, jaki panuje jeszcze dotąd ciągle wśród części ludności ustrońskiej, która nie może jeszcze w 11 roku niepodległości Polski pozbyć się swoich sentymentów dla zmarłego władcy b. monarchji austrjacko-węgierskiej.

Zaznaczać należy, że **pomnik ten świeżo... odnowiono!**

Spodziewać się należy, że sprawą tą zajmie się Koło Związku Obrony Kresów Zachodnich w Ustroniu i tamtejsza rada gminna. (u.)

— **Obsuwanie się góry w Wiśle.** W sobotę nagle poczęła się obsuwać część góry w Wiśle na Oszarpanej, gdzie na wierzchu prowadzone są roboty ziemne pod linję kolejową, mającą prowadzić do Głębca. Ze względu na niebezpieczeństwo zarządziły władze zamknięcie drogi na zagrożonym odcinku.

— **Występ „marynarzy“ w Dębowcu.** Zbiegli z więzienia cieszyńskiego więźniowie Wolf i Zygmunt nie uciekli, jak dotąd sądzono, do Czechosłowacji, lecz pozostali w kraju (widocznie ze względu na drożyznę paszportów zagranicznych). Wskazuje na to „fachowe“ włamanie do Kasy Chrześcijańskiej Kasy Współdzielczej w Dębowcu. Spodziewali się oni znaleźć w ogniotrwałej kasie tej instytucji około 20.000 zł. Spotkał ich jednakże niemiły zawód, gdy zdobyli zaledwie kilkanaście złotych w drobnej monecie tak, że nie opłaciła im się ciężka praca nad rozpróciem żelaznej kasy.

Dla uniknięcia sprostowań zaznaczamy, że na miejscu ich „pracy“ nie znaleziono kartki z napisem „Servus, Admirale!“

Spodziewać się należy, że policji uda się niebawem naszych „marynarzy“ ująć. Zalecałoby się jednakże wtedy nie umieszczać ich w więzieniu cieszyńskiem.

— **Słotna, chłodna i zmienna pogoda** jest przyczyną srogich mąk u reumatyków. Przez masowanie „Alpą“ osiągniecie ulgę, krew krążyć będzie doskonale, odżywiać należycie ciało, a tem samem wzmocni muskuły i oddziała łagodząco na nerwy. (r.)

— **Wiadomość o zamiarze przeniesienia woj. Grażyńskiego** do Warszawy jest żywo komentowana na terenie Bielska. Oprócz kilku zupełnie zatabaczonych sanatorów, cała polonja bielska przyjęła powyższą wiadomość z uczuciem dużej ulgi.

Może nareszcie skończy się niebezpieczne eksperymentowanie w kresowem województwie.

— **Nie chcą pić...** Z kół robotniczych piszą nam: Na murach m. Bielska-Białej ukazała się odezwa do „ludu pracującego“ z zaproszeniem na wiec z udziałem posłów Pająka i Czapińskiego i... Grossa. Zapowiedziano porządek obrad: „Walka o demokrację.“ — „Obrona praw społecznych, politycznych i gospodarczych ludności pracującej.“ W odezwie czytamy między innemi, że „zagrożona jest podstawa naszej wolności — demokracja.“ Może ober-towarzysze powiedzą również uczestnikom wiecu, kto jest współtwórcą bałaganu, obecnie w Polsce panującego? Czy byłaby zagrożona „podstawa naszej wolności“, gdyby nie dziewkująca się Pepees? Czy sądzicie, żeśmy o Waszem zachowaniu w pamiętnych dniach maja 1926 roku zapomnieli? Nawarzyliście piwa, więc je wypijcie i krzyczcie nadal: „Niech żyje Józef Piłsudski!“

— **Niezwykła „uprzejmość“ kupca bielskiego.** U kuśnierza Karola Kemplera przy ul. Zamkowej w Bielsku kupiła p. J. O. dwie skórki oposumowe, z tem, że sporządzi on za osobną zapłatą dowolnej formy kołnierz. Kupiązca przyniosła więc formę kołnierza, a na reklamacje klientki wypędził ją ze sklepu, łżąc ją słowami, że „z bydlętami nie gada“. Przed policjantem, dla interwencji zawezwanym, mimo butnego, obraźliwego wyrażania się, Kempler przyznać się musiał, że użył wyrazu „bydlęta“. Spisano z nim protokół.

— **Kradzież w bielskiej fabryce sukna.** Nieznani sprawcy włamali się do fabryki sukna Ernesta Stosiusza w Kamienicy, skąd skradli 48 m kamgarnu, wartości 1278 złotych. Przytrzymano trzy osoby, podejrzane o dokonanie kradzieży, z których jeden, niejaki Augustyn F. pochodzi z Świętochłowic.

— **Wezwanie do braterstwa socjalistyczno-żydowskiego.** W ostatnim numerze bialskiego „Wyzwolenia Społecznego“ ukazał się wstępny artykuł o stosunku PPS do mniejszości narodowych, a zwłaszcza żydów, nawołujący do ścisłej współpracy z niemi. Artykuł wywołał wielkie niezadowolenie wśród robotników, wodzonych na pasku międzynarodowej pepesówki.

— **Odwracanie od siebie uwagi.** W związku z mianowaniem komisarza rządowego w Kasie Chorych w Żywcu, spryciarze socjalistyczni rozpowszechniają pogłoski, że Żywiecka Kasa Chorych była gospodarowana przez endeków i chadeków.

Wywołało to śmiech w całym powiecie.

— **A może wykłady o eksporcie świń i kiełbas.** W ubiegłą niedzielę urządził „Sokół“ żywiecki uroczysty Wieczorek Kościuszkowski z bogatym programem, a więc i z dużym nakładem pracy i kosztów.

Na wieczorek ten, oprócz afiszowanych ogłoszeń, zostały rozesłane imienne zaproszenia obywatelstwu żywieckiemu i reprezentantom władz.

Niestety, w pięknej sali „Sokoła“ zobaczyło się tylko druhów i kilka osób z okolicy. Ani obywatelstwa, ani przedstawicieli władz.

Zarządowi „Sokoła“ należy zaproponować, by zerwał z dotychczasową piękną tradycją urządzania patrjotycznych wieczorków, a zachęcił go raczej do urządzania wykładów o możliwościach zwiększenia eksportu wędlin i świń zagranicę, zaś dla sanacyjnej inteligencji wystarczą odczyty o znaczeniu wyrazu „fajdanitas poślinis“ i o „wielkim“ twórcy najnowszego słownika wyrazów politycznych który ma tylu „inteligentnych“ wielbicieli na terenie Żywca. *C. H. Last.*

— **Z życia „Pracy Polskiej w Żywieckiem.** Zebranie członków Związku Metalowców „Praca Polska“ w Zadzielu odbyło się w ub. środę. Sprawy zawodowe i gospodarcze referowali pp. red. Zajączek i prezes filji Michał Perdek.

Przeznaczenie woła!

Kupujcie losy

do I-szej klasy Państw. Loterji w najszczęśliwszej kolekturze

W. KAFTAL i SKA

Katowice, ul. św. Jana 16

Król. Huta, Wolności 26 Bielsko, Wzgórze 21

Główna wygrana

zł 750.000

pozatem wygrane po 350.000 250.000 150.000 100.000 itd. na ogólną olbrzymią sumę

zł 32.000.000

Co drugi los wygrywa

Ciągnienie odbędzie się dnia 14-go i 15-go listopada br.

Ceny losów: 1/1 losu 40 zł - 1/2 losu 20 zł - 1/4 losu 10 zł

Kolektura nasza dzięki wyjątkowemu szczęściu cieszy się w całej Polsce nadzwyczajnem powodzeniem. Za wygrane u nas losy wypłaciliśmy już miljony złotych.

Zamów natychmiast

W tym miejscu wyciąć
przesłać nam pocztą.

Niniejszem zamawiam ______ całych losów po zł 40,—, ______ połówek po zł 20,—. ______ ćwiartek po zł 10,—. Należytość złotych ______ uiszczę natychmiast po otrzymaniu losów blankietem nadawczym PKO 304761

Imię i nazwisko ______

Dokładny adres ______

Kup natychmiast

D.C.



ATA

Henkla
proszek do szorowania
Ata czyści i glansuje wszystko

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42w. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Żywcu na nazwisko Rudolf Waleczek, urodzony w roku 1903 w Witkowicach, obecnie zam. w Komorowicach.

KAPUSTĘ GŁOWIASTĄ
KARTOFLE JADALNE
SŁOMĘ PRASOWANĄ

poleca po cenach korzystnych

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa

KATOWICE, ul. Kochanowskiego 6, tel. 15—95.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną w P. K. U. w Bielsku. — Robert S p i t z e r, Cieszyn, Głęboka 15.

Ziemniaki jadalne

po cenach korzystnych poleca: Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa Katowice, Kochanowskiego 6. Tel. 15-95. Tel. 15-95.

Sprzedam

około trzy morgi dobrego gruntu, położonego przy gościńcu w Żywcu, nadającego się pod budowę. Informacyj udzieli redakcja „Głosu Ziemi Żywieckiej“ w Żywcu.

Warszawski Bufet Śniadańkowy Flanka 3. Maja

wydaje wyśmienite specjalności po niskiej cenie, bufet ciepły czynny od 7-ej rano do 1-ej w nocy.

Architekt i Budowniczy

KAROL GAMROT

(zaprzysiężony rzeczoznawca budowlany)

projektuje i wykonuje solidnie i na przystępnych warunkach wszelkie prace w zakres budownictwa wchodzące.

Bielsko, ul. Młyńska Nr. 3. — Tel. 612-VI.

Restauracja „Pod Jeleniem“

BIELSKO, PLAC BOLESŁAWA CHROBREGO
właściciel p. Komorowicz,

poleca „Zdrój“ zamkowy z Cieszyna oraz wino i inne napoje alkoholowe. Przekąski ciepłe i zimne. Ceny przystępne.

Odznaczona na P. W. K. w Poznaniu dużym srebrnym medalem

“Persia„

Fabryka dywanów w Żywcu, posiada DYWANY we wszelkich rozmiarach w wielkim wyborze stale na składzie.

Zamkowe Zakłady Przemysłowe Sp. Akc.

w Cieszynie

polecają

z Browaru Zamkowego w Cieszynie

wyborowe piwo

„Zdrój zamkowy“

Eksportowe oraz Porter

z Fabryki Likierów w Błogocicach

znane o wytwornym smaku likiery:

Curacao triple sec. Griotte, Abricotine i inne, oraz wódki: Śliwowicę węgierską, Żytniówkę, Jarzębiak, Wiśniową słodką.

UWAGA: Wszystkie nasze wódki i likiery obecnie wyrabiane są tylko na spirytusie podwójnie oczyszczonym (pasteuryzowanym).

Wyroby odznaczone na Ogólnokrajowej Wystawie Gospodarczo-Spożywczej w Katowicach 1927 r. Złotym Medalem.

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie. / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. / Druk. »Dziedzictwa w Cieszynie.